

## Legenda o królowej pszczoł

Dawno, dawno temu, na skraju Stobrowskiego Zielonego Szlaku, w karłowickim grodzie żył niezwykajny człowiek – ksiądz naukowiec, który lubił z bliska przyglądać się światu przyrody. Zadawał sobie pytania i szukał na nie odpowiedzi. Był świetnym obserwatorem. Najbardziej fascynowały go pszczoły. Mieszkańcy grodu często widzieli go wędrującego po kwiatnych łąkach, kiedy pochylał się nad kwiatami i obserwował zbierające nektar pszczoły. Nosił ze sobą sekretny notatnik oprawiony w skórę cielęcą, w której zapisywał wszystkie mądre myśli, które zagościły w jego głowie.

Pszczoły miały w nim przyjaciela, często siadały na nim, nie robiąc mu krzywdy, nie żądając go. Pewnego słonecznego popołudnia, na kwiecistej łące, którą akurat spacerował ks. Dzierżon ze swoim notatnikiem, na jednym z pięknych kwiatów usiadł pszczoła, która wyglądała zupełnie inaczej, od tych, które ksiądz widywał na co dzień. Zainteresowany pochylił się nad kwiatem i zaczął pszczołę obserwować. Zauważył, że pszczoła nie zbiera nektaru, a odpoczywa. To było dziwne, wszak pszczołki są bardzo pracowite i nie lubią marnować czasu. Ksiądz zauważył, że pszczołka ma złamane skrzydełko. Zasmucił się bardzo, bo wiedział, że bez zdrowego skrzydełka, nie uda się jej trafić do ula i zginie...

Wziął ją więc delikatnie na dłoń i zaniósł do domu. Pszczoła nie protestowała, skuliła się bezpiecznie i zasnęła.

Kiedy wrócili do domu, ksiądz Dzierżon opatrzył uszkodzone pszczele skrzydełko i zrobił malutkie, mięciutkie legowisko. Kiedy ją w nim umieścił pszczoła przemówiła do księdza. Oczywiście po pszczelemu, ale musicie wiedzieć, że ksiądz znał doskonale ten język i potrafił komunikować się z pszczołami. Nieczęsto to robił, gdyż nie chciał marnować cennego czasu pszczołek na rozmowy. Nie chciał odwracać ich uwagi od pracy. Tym razem sytuacja była jednak wyjątkowa i to sama pszczołka rozpoczęła rozmowę, a właściwie opowieść...

- Dziękuję Ci dobry człowieku, że mnie ocaliłeś, gdyby nie twoja pomoc zginęłabym niechybnie... Pozwól, że opowiem Ci swoją historię.

Jestem księżniczką, przyleciałam tutaj aż z Włoch, za mną bardzo długa podróż. Jak wiesz, my pszczoły, kiedy dorastamy wylatujemy z ula, aby poszukać swojego księcia, którego obdarzamy uczuciem i zakładamy z nim wielką rodzinę. Rodzą się kolejne pszczołki, które tworzą ul. Każda z pszczoł ma w ulu swoje zadanie, wszystkie pszczołki pracują na dobro społeczności.

Więc wyruszyłam w podróż, aby odnaleźć swojego księcia i założyć swój ul. Nigdzie jednak nie mogłam znaleźć tego, którego mogłabym pokochać... Wszyscy książęta wydawali mi się nudni, próżni, nie dość interesujący. Pewnie przez mój wybredny charakter i oczekiwania zabrnęłam tak daleko. Po drodze uszkodziłam sobie skrzydełko i wiedziałam, że dalej nie polecę. Usiadłam na polnym kwiecie i czekałam zrozpaczona na śmierć. I wtedy pojawiłeś się Ty, mój wybawco... Jestem uratowana, choć nie znalazłam swojego księcia i nie mam swojego ula – zakończyła ze smutkiem pszczoła.

Ksiądz wysłuchał opowieści z zainteresowaniem. Zdziwił się bardzo, jak udało się małej pszczołce pokonać tyle kilometrów, ale zrozumiał też, dlaczego pszczoła wygląda inaczej, niż okoliczne pszczoły. Postanowił pomóc pszczołce odnaleźć księcia, aby ta mogła zostać królową i założyć swoją rodzinę – swój ul. Zaczął planować. Zapytał pszczołę, czy nie zechciałaby zamieszkać w karłowickim grodzie i tutaj zostać królową ula.

- Spodobała mi się tutejsza okolica, łąki są piękne, pełne kwiatów, wokół dużo lasów, strumyków i rzek. Dziękuję, że chcesz mnie tu gościć, Ale jakże mam zamieszkać tutaj, skoro nie mam swojego domu, swojego ula no i nie spotkałam księcia... - westchnęła pszczołka.

- O nic się nie martw, mała księżniczko. Najpierw wydobrzejesz, ja zbuduję z pomocą mieszkańców grodu ul, pójdę do miejscowego stolarza, poproszę aby wybrał na ul najlepsze drewno u leśnika i zbudował dom dla ciebie, który ja zaprojektuje. Moja mała księżniczko, wkrótce zostaniesz królowa, tutaj, w Karłowickim grodzie założysz swoje królestwo. A o księcia się nie martw, codziennie chodzę na spacer po łąkach i obserwuję tutejsze pszczoły, badając ich zachowania i próbując poznać tajemnicę ich świata. Mam wielu przyjaciół wśród pszczoł, księżniczek i książąt. Wybierzemy dla Ciebie godnego partnera i przyprowadzimy do Ciebie, po prostu. - dziarsko odpowiedział ks. Dzierżona

- Jesteś bardzo dobrym człowiekiem. Przyjmuję z wdzięcznością twoją propozycje – uradowała się pszczoła – w zamian za Twoje dobro, będę ci odkrywać codziennie tajemnice naszego pszczelego świata, żebyś skrzętnie notował wszystkie informacje w swoim zeszycie i podzielił się nimi w twoim, ludzkim światem – odparła uradowana pszczołka.

Ks. Dzierżon spełnił swą obietnicę udał się do leśnika po najlepsze na budowę ula drewno, potem stworzył niezwykły projekt ula, który z kolei przekazał miejscowemu stolarzowi, aby ten go ściśle według planu wybudował.

Zrobił również rekonesans wśród zaprzyjaźnionych pszczoł i wspólnie wybrali najlepszego, najpiękniejszego i najbardziej interesującego księcia wśród rodzimych książąt, którego przyprowadzono do pszczelej księżniczki z Włoch.

Księżniczka od razu się zakochała, przeprowadziła się do zbudowanego dla niej ula, stała się jego królową i założyła swoją pszczelą rodzinę. Wywiązała się z danego słowa i codziennie, pod wieczór siadała przy uchu księdza Dzierżona szepcząc mu pszczele tajemnice, które naukowiec skrzętnie spisywał i kiedy się już wszystkiego dowiedział napisał prace naukową na temat życia pszczoł, zbudował liczne ule i całym swoim życiem służył swoją wiedzą ludziom i pszczołom, bez których życie ludzi na ziemi byłoby niemożliwe.

Karłowicki gród zawarł z królową pszczoł wieczne przymierze obiecując że zawsze będzie o nie dbał, w zamian za opiekę, korzystając z wytworzonych przez pszczoły dóbr, które do dziś dzień sławią Karłowice.